Nr. 178 Kraków, Czwartek 29 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ofenzywa rosyjska.

Uznanie Rosyan dla wojsk austryackich.

Jak ze Sztockholmu donoszą do „Berl. Tagebl.“, „Russkoje Wiedomosti“ występują przeciwko rozpowszechnionem w społeczeństwie zdaniu, jakoby cofanie się wojsk austryackich odbywało się w nieporządku i bez walki. **Austryacy walczyli bardzo mężnie**, i tylko z wielkim trudem rosyjskim pułkom udało się złamać ich opór. Że gen. Brusiłow i Kaledzin z większemi siłami zmusili austryackie siły do cofnięcia się, to nie ich wina. Musimy podziwiać, ile im się udało uratować przy cofaniu się. Prowianty, amunicyę, aeroplany — wszystko Austryacy zabrali z sobą.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Na wzgórzach na północ od Kut i w odcinku Mołdawy odparto w ciągu wczorajszego dnia (26 czerwca) wiele rosyjskich ataków, przyczem przeciwnik poniósł znaczne straty.

Jak w wielu miejscach stwierdzono po przesłuchaniu jeńców, w ostatnich dniach walczyły siły dopiero co przybyłe na front.

W okolicy Strypy panuje na ogół spokój; wszystkie nasze stanowiska znajdują się tu mocno w naszych rękach.

Na granicy między Brodami a Radziwiłłowem zostali Rosyanie — jak sami zresztą przyznają w swoim komunikacie — wyparci przez naszą artyleryę, jak również na południowy wschód od terenu pagórkowatego nad Ikwą, na zachód od miejsca odpustowego Nowy Poczajów.

Bilans wczorajszego dnia (26 czerwca) uzupełnić jeszcze należy zwycięskiemi walkami wojsk niemieckich, które odparły wszystkie nieprzyjacielskie ataki między Styrem a Stochodem.

Z Czerniowiec.

„Uniwersul“ donosi: W niedzielę wieczorem przybył do Czerniowiec pierwszy pociąg bezpośredni z Odessy. Na razie atoli kursują tylko pociągi wojskowe.

Komendant miasta wezwał kupców, ażeby otworzyli swoje sklepy; jednakże prawie wszyscy właściciele sklepów uszli z Czerniowiec.

Niezadowolenie z taktyki Brusiłowa.

„Rjecz“ donosi, iż rosyjski plan szybkiego ścigania nieprzyjaciela i fortyfikowania zdobytego obszaru może być przeprowadzony tylko z ograniczeniami z powodu pewnej dezorganizacyi, bardzo wielkich strat i nadmiernego zużycia amunicyi. Głównej kwestyi: wystarczającego i na czas nadsyłanego dowozu Brusiłow nie rozwiązał zupełnie szczęśliwie.

Podniesiono **ciężkie zarzuty** przeciwko rosyjskiemu dowództwu wojskowemu z powodu bezprzykładnej bezwzględności względem własnych rannych. Generał Brusiłow polecił w tajnym rozkazie wszystkim komendantom, aby przedewszystkiem i nie zważając na nic, przeprowadzali atak. W rozkazie tym powiedziane jest dalej, iż **rannych należy pozostawić ich własnemu losowi.**

Według doniesienia z Petersburga car ma w najbliższych dniach odwiedzić wojsko, walczące na froncie wschodnim.

Mówią, iż najbliższe otoczenie cara nakłania go, aby rozkazał generałowi Brusiłowowi nie szafować tak bardzo materyałem ludzkim.

Wśród ludności rosyjskiej widoczny jest coraz większy niepokój z powodu pogłosek o rozmiarach strat rosyjskich, które mają wynosić 300.000 w zabitych i rannych. Podczas procesyi dziękczynnej w Moskwie, urządzonej z powodu zwycięstw rosyjskich, przyszło do gwałtownych zajść, ponieważ pewna grupa kobiet zaczęła wołać, iż należy modlić się za umarłych.

Pomyślne walki na Wołyniu trwają dalej.

Urzędowo donoszą 28 czerwca: Wiedeń, 28 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Koło Kut powtórzył nieprzyjaciel swe ataki z równem niepowodzeniem jak podczas dni poprzednich. Zresztą na Bukowinie i w Galicyi wschodniej nic nowego. Na południowy zachód od Nowego Poczajowa odrzuciły nasze straże przednie pięć nocnych ataków Rosyan.

Na zachód od Torczyna załamał się silny rosyjski atak w naszym ogniu działowym i piechoty. Na zachód od Sokula wzięły niemieckie wojska szturmem folwark Linewka i kilka innych pozycyj.

Włoski teren wojenny: Wczoraj zaatakowali Włosi w kilku miejscach między Adygą i Brentą, a to w Val dei Foxi, nad Pasubio, Monte Rasta i w poprzednim terenie Monte Zebio. Ataki te zostały krwawo odparte. Przy wykonanych z znaczniejszemi siłami nieprzyjacielskich ataków na Monte Basta dostało się w nasze ręce 530 jeńców, w tem 15 oficerów.

Na froncie Karyntyi powtórzył nieprzyjaciel swe bezowocne wysiłki w odcinku Ploecken. Jego ataki były przeważnie skierowane na Freikofel i na Wielki Pal. Miejscami przyszło aż do walki wręcz. Dzielni obrońcy silnie dzierżą swe pozycye. Na froncie Pobrzeża była walka działowa czasowo dość żywą.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe i wojskowe urządzenia w Treviso, Monte Belluno, Vicenzy i Padwie, oraz zakłady Adrii w Monfalcone.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ze sprawozdań sztabu rosyjskiego.

(BK) Z 25 czerwca: Artylerya niemiecka ostrzeliwała z wielką zaciętością kilka odcinków stanowisk koło Rygi.

Nad Styrem (3 wiorsty na południe od Żmin) w okolicy dworca Czartoryska wzięliśmy szturmem silne fortyfikacye, których załoga stawiała zacięty opór. Bagnetami zniesiono ją. Zdobyliśmy w tej fortyfikacyi dwa działa wielkiego kalibru. Na północ od wsi Zaturce odparliśmy granatami ręcznymi kontratak nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel poniósł przytem ciężkie straty. Na północ od Pustomytów (10 klm. na południowy-wschód od Swiniuch) nieprzyjaciel wczoraj wieczorem zaatakował nasze pozycye i mimo naszego skoncentrowanego ognia, udało mu się wtargnąć do naszych okopów, zniszczonych przez nieprzyjacielską artyleryę. Jednak wskutek ciągle wzrastających strat nieprzyjaciel nie wytrzymał tu i na całym froncie począł się cofać. Dotąd nalczyliśmy mniej więcej 800 nierannych jeńców, między tymi połowę Niemców; 15 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Wielka liczba zabitych i rannych od pchnięć bagnetem zapełniła nasze rowy.

Na zachód od Sniatyna wojska nasze poczyniły postępy. W ciągu walki obsadziły wsie Kulichów i Tułuków.

Wieczorem dnia 23 b. m. po zaciętej walce zajęliśmy Kimpolung. Wzięliśmy tutaj 60 oficerów i 2.000 żołnierzy do niewoli, oraz zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Na dworcu w Kimpolungu zabraliśmy wagony. Przez zajęcie miejscowości Kimpolungu i Kut (na zachód od Wyżnicy) cała Bukowina znajduje się w naszem ręku. Wskutek szybkiego odwrotu nieprzyjaciela wpadło w nasze ręce w okolicy Ickan (3 km. na północ od Suczawy) 88 próżnych wagonów i 17 wagonów z kukurydzą oraz wielka ilość bydlęca, jako też zapasów środków pastewnych.

Sensacyjne aresztowanie w Atenach.

Propaganda w kościele zakończona bójką.

Wiedeń, 28 czerwca.

„N. W. Journal“ podaje w depeszy z Aten: Wielkie wrażenie uczyniło tu aresztowanie wyższego urzędnika telegraficznego Wassiliadesa pod zarzutem zdradzenia koalicyi szyfrowych depesz.

W jednym z kościołów ateńskich postanowili zwolennicy Venizelosa w interesie swojej propagandy urządzić nabożeństwo i wspomnienie żałobne ku czci Greków „zamordowanych przez Turków i Bułgarów“.

Jakiś mówca przy tej okazyi udowadniał, że Turcy i Bułgarzy są dziedzicznymi wrogami Greków. Przytem wtrącono i osobę króla Konstantego.

Organizatorzy osłaniają się, że zgoła nie ubliżyli królowi, lecz przeciwnie podnosili jego zwycięskie dowództwo (jako następcy tronu podczas wojny bałkańskiej).

Władze obstają, że było inaczej.

Bądź jak bądź **przyszło w kościele do bójki, cztery osoby zraniono.** Policya musiała zebranych przemocą usunąć.

Angielskie warunki pokoju.

Haga, 28 czerwca.

Londyński „Economist“ proponuje następujące warunki pokoju:

1. Mapa Europy nie ulegnie zmianie.
2. Każde państwo zapłaci swoje koszta wojenne z wyjątkiem Belgii, która otrzyma odszkodowanie.
3. Wyrzeczenie się wojny gospodarczej.
4. Ograniczenie zbrojeń.
5. Obowiązkowe sądy rozjemcze.

Pacyfiści angielscy godzą się na te warunki.

Francya straciła dwa miliony żołnierzy.

Wiedeń, 28 czerwca.

„N. W. Journal“ donosi: Na tajnem posiedzeniu francuskiego parlamentu podano do wiadomości, że **straty Francyi wraz z jeńcami wynoszą dotychczas dwa miliony ludzi.**

Rozruchy w Irlandyi.

Berlin, 28 czerwca.

„Lokalanzeiger“ donosi z Hagi: W Bundoranie, ulubionem miejscu wycieczkowem w zachodnim Ulsterze, odbyły się wielkie demonstracye przeciwko wojskom brytyjskim. Przyszło do **walk ulicznych**, podczas których obok wielu lekko rannych, zraniono ciężko siedmiu żołnierzy angielskich.

Z przeżyć Złoczowa.

Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą:

Poważny i spokojny nastrój w mieście zniweczyły wieści, dochodzące z frontu wołyńskiego. Żydowska ludność miasteczek okolicznych Sassowa, Białego Kamienia i Oleska, pomna na prześladowania i cierpienia, na jakie była wystawiona przy wkraczaniu wojsk rosyjskich w

r. 1914 — na wieść o sukcesach Moskali na Wołyniu opuściła masowo swe siedziby i zjechała do Złoczowa.

Złoczów zaczął przeżywać po raz wtóry gorączkę wojenną. Przypominano sobie groźby uciekających Moskali, że gdy wrócą do Złoczowa (a wrócić mieli w październiku 1915 r.), to ani jednego żyda nie zostawią przy życiu itp.

Miasto zaczęło się w największym popłochu opróżniać. Zaczęto wywozić towary, nie wyłączając środków żywności. Magistrat wydał odezwę uspokajającą, oraz zabronił wywożenia żywności — ale panika trwała dalej.

Wówczas udało się wystarać u władz wyższych umożliwienie wyekspedyowania spłoszonych mas ze Złoczowa. Wojsko dostarczyło podwód i w największym spokoju, partyami, zaczęło się załadowywanie przestraszonego elementu do pociągów, które ich mają zawieźć do północno-zachodnich krajów monarchii.

Złoczów opustoszał. 70% **sklepów zamkniętych**, w innych prowadzenie czynności objęli nauczyciele ludowi i inni.

Ceny środków żywności, które w ostatnich czasach były wyśrubowane do niemożliwości, nagle się obniżyły. Zapanował spokój i cisza.

Moskale gardzą rusofilami.

Los przywódców „szerokotorowej" oryentacyi jest zgoła pożałowania godzien. Podróż Romana Dmowskiego po gabinetach koalicyi w Paryżu i Londynie skończyła się klęską, w Petersburgu tracą jego adherenci coraz bardziej grunt pod nogami, a i w szerokich kołach społeczeństwa rosyjskiego budzi się uczucie nowe, napozór nawet dziwne. Miejsce lodowatej obojętności zaczyna coraz częściej zajmować zupełnie otwarta — pogarda. W dziennikach rosyjskich pojawiają się od pewnego czasu artykuły, świadczące o tem niedwuznacznie. Mamy właśnie pod ręką jeden z ostatnich numerów pisma „Kijew". Jest to organ skrajnych prawicowców. Nazywa on zwolenników Dmowskiego **„pseudo-Polakami"** i wyraża się o nich w słowach następujących:

„Pseudo-Polacy są nieuleczalni. Uważają się oni za patryotów polskich, udają wrogów Niemiec i stronników oryentacyi rosyjskiej. Rzucają się oni nawet zaciekle na Polaków poznańskich i galicyjskich, a romantyków polskich zwą Don-Kichotami. Dla zachowania swojej pozycyi tutaj gotowi są oni wyrzec się świętych tradycyj ducha polskiego.

„I oczywiście **z ich roboty nic nie wychodzi i nic wyjść nie może.** Dla budowania stosunków polsko-rosyjskich niedość jest wyrzec się jakichś frazesów. Śmieszne jest, gdy potem zagra kartaczownica okrzyków podziwu i oburzenia: „Oto zrobiliśmy wszystko, a żadnych praw ludzkich nie otrzymaliśmy". Czyż ci pseudo-Polacy, wydający gazetę w języku polskim, lecz obcą duchowi polskiemu, nie rozumieją, że ich przestarzałe metody **ośmieszają ich w oczach Rosyan** i wszystkich ludzi krytycznych? Na kłamstwie... nic zbudować nie można".

Opozycya socyalistyczna w parlamencie francuskim.

Berlin, 28 czerwca.

Jak donosi „Voss. Ztg", na sobotniem posiedzeniu parlamentu francuskiego odbyła się manifestacya socyalistycznej mniejszości przeciwko rządowi i większości rządowej.

Poseł socyalistyczny Brizon, jeden z francuskich uczestników konferencyi kienthalskiej, odczytał oświadczenie, w którem czytamy między innemi:

„Dotrzymujemy wiary uchwałom międzynarodowych kongresów socyalistycznych. Jesteśmy za końcem wojny i natychmiastowem zawieszeniem broni. (Wielki hałas). Sądzimy, iż klasa robotnicza musi wystąpić w tej sprawie. Protestujemy przeciwko mowie Poincarego w Nancy!" (Hałas, gwałtowne przerywania i okrzyki).

W dyskusyi oświadczył poseł Brizon: **Nie chcemy, aby nasi żołnierze umierali za to, żeby Konstantynopol przypadł Rosyanom.**

Prezydent Dechanel: Mowa ta jest niegodną Francuza!

Poseł Brizon kończy: Głosujemy przeciwko kredytom wojennym. Jesteśmy za Francyą, za ludzkością, za socyalizmem!

Następnie Brizon opuszcza Izbę wśród wielkiego hałasu.

Kronika wojenna.

Z afery Suchomlinowa. „Russkoje Słowo" podaje niektóre dalsze szczegóły o aferze Suchomlinowa. Poufne koło, które zgrupowało się dookoła byłego rosyjskiego ministra wojny składało się z awanturników i hochsztaplerów wszelkiego rodzaju.

„Gdy podczas wojny odkryto wielkie afery szpiegowskie, wszystkie ich nici zbiegały się w domu Suchomlinowa".

Władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Obecnie ma się odbyć przesłuchanie byłego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i Makłakowa.

W mieszkaniu żony Suchomlinowa aresztowano niejakiego Daniłowa, który podjął się za sumę 400.000 rubli wykraść z kancelaryi senatora Bogorodskiego cały materyał dowodowy, i w ten sposób zlikwidować całą tę „nieprzyjemną historyę".

Rosya wobec Rumunii. „Russkoje Słowo" oświadcza: Silne wystąpienie Rosyi na Bałkanie leży bezwarunkowo w jej interesie. Naturalnie w tym celu przemaszerować musimy nietylko przez Dobrudżę, ale i przez Multany. Rumunia nie może przeciw temu protestować, gdyż nie żywimy bynajmniej wrogich wobec niej zamiarów.

Krwawe rozruchy w Rumunii. Ponieważ zgromadzenie zorganizowanych robotników w Gałaczu zostało przez władze zakazane, ogłoszono strejk generalny.

Wczoraj przed południem kilkuset robotników gazowni, kolei miejskiej i młynów Stean urządziło pochód przez ulice miasta.

Jak dzienniki donoszą, przy starciu w Gałaczu między robotnikami a wojskiem **zabitych zostało 9 robotników**, a 25 ranionych. Jeden żołnierz odniósł ranę od uderzenia kijem. Odmiennie od urzędowego doniesienia podkreślają zgodnie dzienniki, że komendant oddziału, młody porucznik, dał rozkaz do strzelania bez poprzedniego wezwania tłumu do rozejścia się. Z tłumu nie padł przedtem żaden strzał.

O przywrócenie konstytucyi w Chinach. Główny komendant marynarki chińskiej Li-ting szin we własnem, jakoteż w imieniu całego sztabu wystosował do prezydenta telegram z żądaniem przywrócenia prowizorycznej konstytucyi, zwołania dawnego parlamentu i utworzenia nowego gabinetu, w przeciwnym bowiem razie marynarka ogłasza swoją niezawisłość.

KRONIKA.

Kraków, środa 28 czerwca.

Telegram Koła polskiego i N. K. N. do Lwowa. Z okazyi rocznicy oswobodzenia Lwowa, prezes Koła polskiego dr Biliński, nadesłał na ręce zarządu miasta następujący telegram: „Imieniem polskiego klubu i Naczelnego Komitetu Narodowego przesyłam najserdeczniejsze życzenia jako w rocznicę oswobodzenia Lwowa z pod inwazyi rosyjskiej. Niech Bóg chroni miasto na wieczne czasy przed wrogiem".

„Dzwony z Corneville", wystawione przez Towarzystwo operowe w teatrze miejskim we wtorek, nie osiągnęły zupełnego sukcesu artystycznego. Niezawodnie niejeden fragment wokalnie wypadł wcale dobrze, brakło jednak całości tego stylu i finezyi, bez których opery-buff wyobrazić sobie nie możemy. Również w zakresie gry scenicznej można by sformułować wcale poważne zarzuty. Chóry wćwiczono starannie.

Rozumiemy trudne warunki, w których pracuje Towarzystwo, i popieramy usiłowania jego w pełnej mierze, nie zwalnia to jednak nas od obowiązku stwierdzenia takich faktów, iż np. komiczny pierwiastek (wójt) nie był umiejętnie wyzyskany, że p. primadonna ma zbyt mało swobody scenicznej, tak niezbędnej w tego rodzaju rzeczach jak „Dzwony" itd. Miejmy nadzieję, że w miarę swej pracy zespół nabierze tej pewności siebie, tego (że tak powiemy) szyku i tempa, bez których „Dzwony" i im podobne utwory pomyśleć się nie dadzą.

Główne partye zostały wykonane przez pp. Filipek-Jaworzyńską, Nowakowską, Zatheya, Isakowicza i Millera.

Budżet gminy m. Krakowa. We wtorek po południu odbyło się wspólne posiedzenie krakowskiej rady przybocznej i podgórskiego wydziału doradczego. Obradom przewodniczył dr J. Leo i złożył sprawozdanie o budżecie. Niedobór spowodowany wyłącznie wypadkami wojennymi wynosi 2,652.497 koron. Jest to zjawisko powszechne we wszystkich miastach galicyjskich. Tak np. niedobór tegoroczny budżetu m. Lwowa wynosi około 7,000.000 koron. Ten wynik niepomyślny spowodowała wojna najpierw przez obniżenie znaczne dochodów miejskich z podatków i przedsiębiorstw gminnych o 1,410.000 kor., następnie zaś przez podwyższenie gwałtowne wydatków o 2,055.000 kor., wśród których najważniejsze są: kwaterunki 430.000 kor., dodatki drożyźniane dla wszystkich urzędników i służby gminy łącznie 600.000 kor., opał i pasza przeszło 550.000 kor., kontrola spożycia różnych artykułów 100 000 kor. itp.

Zestawiając powyższe zmniejszenie dochodów i podwyższenie wydatków otrzymujemy sumę koron 3,465.000 jako wynik finansowy spowodowany wypadkami wojennymi. Wobec niedoboru 2,652.497 kor., pozostałaby w budżecie nadwyżka w kwocie 812.503 kor., gdyby panowały normalne stosunki w dziale dochodów jak i wydatków gminnych. — Niedobór ten pokryty ma być z subwencyi państwowych, o które prezydyum miasta podejmie starania. Tutaj nadmienić należy, że od początku wojny otrzymał zarząd miasta na pokrycie niedoborów lat 1914/15 i 1915/16 tytułem subwencyi i zaliczek od skarbu państwa kwotę koron 3,000.000, co jedynie umożliwiło miastu przetrwanie tych czasów wojennych.

Z teatru ludowego. W sobotę wprowadza dyrekcya na scenę jedną z najlepszych sztuk Sudermana: „Gniazdo rodzinne". Artyści odbywają próby od tygodnia. W roli głównej Magdaleny wystąpi Helena Zahorska.

Z wykładów o chorobach wenerycznych, urządzonych przez wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego korzystało w zakończonej właśnie pierwszej grupie wykładów bezmała trzy tysiące słuchaczy i słuchaczek. Uderzająco mały był jednak udział młodzieży rękodzielniczej, robotniczej i handlowej. Brak należytego skutku usiłowań wskazuje albo na ciemnotę wielu pryncypałów i majstrów, albo na lekkomyślne lekceważenie bezpieczeństwa nie tylko swych młodocianych współpracowników, uczniów i klienteli, ale nawet własnych domowników, co więcej własnych rodzin. Natomiast na wszystkich innych wykładach, nawet w odległych salach, był udział ludności tak tłumny, że po kilkaset osób musiano odprawiać od drzwi dla braku miejsca w salach. Wobec tego wykłady będą musiały być kontynuowane w najbliższych tygodniach.

Obrady posłów ludowych. Jak donosi „Piast", w niedzielę dnia 25 czerwca odbyło się w Krakowie posiedzenie parlamentarnego klubu posłów ludowych. Na posiedzeniu tem wybrano prezesem klubu w miejsce ustępującego posła Średniawskiego posła Witosa, a wiceprezesem posła Kędziora. Wybrano również komisyę, w skład której weszli posłowie: Witos, Bojko, Kędzior, Jedynak, Długosz, Średniawski, hr Lasocki, br. Rey i Tetmajer.

Poczta polowa. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 25/VI. b. r. L. 19.564/P wstrzymany został ruch próbek towarowych także do następujących poczt polowych nr 40, 42, 47, 63, 66, 68, 71, 72, 75, 84, 87, 110, 126, 136, 139, 162, 169, 173, 189, 206, 351, 351/2, 351/3, 352 i 353.

Cywilny adiatus przy generał-gubernatorze lubelskim. „N. Fr. Presse" donosi: W polskich kołach poselskich oświadczają, że w najbliższym czasie szef sekcyi w ministerstwie oświaty, dr Jerzy Madeyski, zamianowany zostanie cywilnym adiatusem przy generał-gubernatorze lubelskim.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa — teatr zamknięty.
Czwartek: „Dzwony z Corneville".
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Dzwony z Corneville".
Niedziela: „Halka".

Gdzieś dalekie grają dzwony.

Gdzieś dalekie grają dzwony!...
Nikt melodyi nie rozumie — —
Staje, słucha lud zdziwiony
i zatapia myśl w zadumie...

Śpiewa, kwili ptaszę w lesie,
— Kiedy wróci? — dziewczę pyta...
— Zanim wicher śnieg rozniesie,
nim w stodołach legną żyta!...

I na łąkach gwarzy kwiecie,
trawka się do trawki chyli —
— Ej, wy ludzie! nic nie wiecie?
Słychać dźwięki nowej chwili! —

Komu złoty łan się kłania,
Wykąpany w rannej rosie?...
Tyle szeptów... tyle grania...
jakaś moc ukryta w głosie!...

Dzwony grają uroczyście!
Coś to będzie... coś się zmieni...
— Zanim z drzew opadną liście,
świat się cały rozpromieni!

Na pozycyi, dnia 3 czerwca 1916.

Fr. Raw. Biedroń.

Witold Fedorowicz.

żołnierz wyzwalającej się Polski.

I.

Mała, krótka wzmianka, wyczytana w dzienniku: Witold Fedorowicz, słuchacz praw w Petersburgu, piłsudczyk, żołnierz I brygady, zmarł po ciężkiej operacyi w Krakowie...

Czy wiedział kronikarz dziennika, czy pamiętał o tem, że ta wzmianka dojść może na linię bojową i tam niejedno serce zadrasnąć, niejedno ramię zahartować do boju?

S. p. Witold Fedorowicz, socyalista, od dnia 9 do 23 b. m. szeregowiec I plutonu I komp. IV bat. I brygady Piłsudskiego. Urodzony w Witebskiem, a więc w granicach historycznej Litwy. Petersburszczanin z lat studyów uniwersyteckich, tego Sturm und Drang periodu, kiedy w piersi młodzieńczej, w lotnym, wrażliwym, a przedwczesną powagą myśli zasępionym umyśle i sercu, jak lawa idea się rodzi, kotłuje, aż w czyn się wyleje.

W stolicy carów Fedorowicz, wraz z całą garścią młodzieży, rekrutującej się przeważnie z kresów, czuł się Polakiem. Czem lepiej poznawał Rosyę, czem głębiej wnikał w tajniki tej ciemnej potęgi, która ciężkim młyńskim kamieniem zdławiła życie w Polsce, czem dokładniej rozpoznawał pojedyncze ogniwa szubienicznego łańcucha, który aż do stóp Piotra przywiódł zniewoloną i zdeprawowaną Warszawę, czem częściej widział trującą rdzę rosyjskości na żelazie polskich dusz — objaw tak często spotykany, tak nieuchronny w warunkach oderwania „kolonij polskich“ w miastach rosyjskich od ośrodków kultury własnej i tętna narodowego życia — tem bardziej czuł się Polakiem...

On i inni — bliscy mu towarzysze dum, myśli nieukojnych wzlotów i prac młodzieńczych!

Ta świadomość narodowa nie pozostawiła go, nie mogła zostawić biernym; musiała rozwinąć się w kwiat bujny, z którego czyn, jako nasienie upada. Przypomina ten jego zapał i to pragnienie ofiary „wiernych“ w pierwszym ofiarnym okresie chrześcijaństwa. Fedorowicz jednak nie chce zginąć. Chce żyć, by walczyć i jeśli ofiara krwi, życia nieodzownym warunkiem walki o rozszerzenie granic życia jest — z ofiarą się wówczas pogodzi. Polak nie może być apologetą bezpłodnego cierpienia i bezowocnej śmierci.

Już przed wojną Fedorowicz staje do szeregu pracowników Idei. Swą wolę jednostki podda zbiorowej woli — tę ofiarę dla Polaka najcięższą uczyni, następnie swe siły ofiaruje sprawie wielkiej, tajemnej na razie, zainicyowanej przez tego, którego imienia i nazwiska większość spiskowców nie wie, a obywatelem „Mieczysławem“ lub po staremu, z przyzwyczajenia, „Znikiem“ nazywa. Fedorowicz staje się członkiem jednej z licznie rozsianych w Polsce, na Zachodzie i w Rosyi organizacyj wojskowych polskich, łączących się w jedną całość i rozwijających się pomimo tylu przeciwieństw pomyślnie i sprawnie pod umiejętnem kierownictwem i żelazną ręką Piłsudskiego.

W stolicy cara powstaje grupka wojskowa polska, marząca o przypomnieniu mową zmartwychwstałego oręża carowi, światu i — Polsce tej ostatniej praw za niezapomniane okrzyczanych, a jednak zapominanych tak łatwo, uchodzących w katechizmie narodowych uczuć za nieprzedawnione, a jednak przedawnianych za misę illuzorycznej soczewicy łask carskich, za gnuśny, chwilowy spokój schłostanego niewolnika.

Wojna zastaje Fedorowicza przygotowanego do ciężkiej pracy, która go czeka. Ma 22 lat, lecz jego smutne, poważne oczy jakiś zakrzepły ból kryją w sobie. Jakieś postanowienie bezwzględu surowe zdradza jego czoło; miękkie, dobre usta zdają się szeptać nie skargę, lecz rotę przysięgi twardą, obowiązującą na wieki. Znać siłę wielką, moralną siłę w tym młodzieńcu; znać powagę i walor tych wszystkich moralnych atutów, które go godnym uczynią tego niebezpiecznego, lecz zaszczytnego stanowiska, które mu przypadnie w udziale. *B. Z. Lubicz.*

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Walki w organizacyi berlińskiej.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie berlińskiej (*Gross-Berlin*) organizacyi partyjnej, na którem — jak było do przewidzenia — zwyciężył kierunek radykalny. Wybrano nowy, radykalny zarząd wielko-berlińskiej organizacyi, na której czele postawiono zamiast dotychczasowego prezesa tow. Ernsta, znanego posła do sejmu pruskiego tow. Adolfa Hoffmanna.

Przypominamy, że związek partyjny wielkoberliński utworzony został przez 6 berlińskich okręgów wyborczych oraz 2 podmiejskie: Teltow-Beeskow i Nieder-Barnim. Oprócz Berlina I — wszystkie okręgi mają posłów socyalistycznych: razem trzech członków starej frakcyi (większości) i czterech członków nowej (soc. dem. wspólnoty pracy), a to: R. Fischera, Pfannkucha i R. Schmidta z jednej strony, zaś Büchnera, Ledeboura, Stadthagena i Zubeila — z drugiej.

Na walnem zgromadzeniu nie brakło ostrych starć, osobistych rekryminacyj itd. Przedewszystkiem zgromadzenie uznało za ważne mandaty 2 organizacyj podmiejskich, zakwestyonowane z tego powodu, że te organizacye odmówiły zarządowi partyi wypłacania wkładek, jako że nie uznają obecnej polityki zarządu. Tow. Ernst i kasyer przedstawili sprawozdanie, z którego pokazało się, iż deficyt w pierwszym roku wojny wynosi 69.000 marek, a w drugim 46.000 m. Winę sprawozdawca przypisuje po części wewnętrznym niesnaskom organizacyjnym. „Jeśli tak dalej pójdzie — oświadczył kasyer — związek dla walki z soc. demokracyą będzie mógł zaoszczędzić swe miliony“.

Mówcy w dyskusyi, przeważnie z radykalnego obozu, bardzo ostro atakowali ustępujący zarząd, nie cofając się nawet przed takimi zarzutami, jak to, iż zarząd „ogłupiał“, a nawet „zdradzał“ towarzyszów. Bardzo energicznie odpowiadał tow. Ernst, broniąc zarządu wielkoberlińskiego i zarządu partyi. Mówił między innemi: „Czego chcecie od nas? Przecie to wy na wieczorach płatniczych spotykacie się z masą i możecie ją tam oświecać! Wy sami przecie wiecie, że fala szowinizmu przeniknęła także do berlińskich kół robotniczych. Frazesem rewolucyjnym nie osiągnie się niczego“.

Po dłuższej dyskusyi, jak wspomniano, wybrano na przewodniczącego tow. A. Hoffmanna 307 głosami przeciw 67, które padły na tow. Ernsta. Także inne posterunki w zarządzie obsadzono kandydatami opozycyjnymi. Do wydziału partyi wybrano tow. Stadthagena i Różę Luxemburg (zastępczynię).

Obszerniejsza debata wywiązała się nad sprawą „Vorwärtsu“, któremu niektórzy mówcy zarzucali połowiczność w radykalizmie. Bronili redakcyi tow.: Haase, Ledebour, redaktor Däumig. Frakcyę wspólnoty pracy uznano za jedyną reprezentantkę socyalnej demokracyi.

* * *

Powyższe objektywnie streszczone uchwały i wybory zapewne spowodują **znaczne konflikty** w pruskiej socyalnej demokracyi. Albowiem zarząd wielkoberliński statutowo jest egzekutywą organizacyi ogólno-pruskiej. Wypadałoby z tego, że nowowybrany zarząd z Hoffmannem na czele stanie na czele pruskiej organizacyi. Jednak socyalno-demokratyczna komisya krajowa (większościowa) zebrała się na posiedzenie i uchwaliła dotychczasową egzekutywę zatrzymać w urzędowaniu aż do najbliższego zjazdu pruskiego. Sytuacya więc powstaje niejasna i zapewne wynikną z niej w krótkim czasie dalsze konflikty partyjne.

* * *

Cały szereg niemieckich towarzyszy partyjnych na czele których stoi znany i w Austryi tow. Adolf Braun, ogłosił w niemieckich dziennikach partyjnych odezwę w sprawie pogodzenia się obu zwalczających się obecnie odłamów partyi niemieckiej. W odezwie tej czytamy między innymi:

Wzywamy do jednolitej pracy, do wspólnego wystąpienia i ścisłego współdziałania wszędzie tam, gdzie wymagają tego interesy proletaryatu. Spór o różnicę zapatrywań, która nie da się usunąć, powinien być odłożony na spokojniejsze czasy. Wstrzymanie sporu w gazetach, w organizacyach i w frakcyi nie będzie rzeczą trudną. Możliwem jest przecież porozumienie się co do głównych linii wytycznych, na które wszyscy mogą się zgodzić, a mianowicie co do sprawy przyszłej wspólnej, skutecznej akcyi całej partyi w interesie pracującego ludu. Podajcie sobie ręce towarzysze i towarzyszki, wszyscy bowiem pracujemy dla podniesienia klasy robotniczej!

Z Rosyi.

Zniesienie generał-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego.

Komisya dla wniosków prawodawczych w Dumie przyjęła projekt prawodawczy, przeprowadzony na zasadzie § 87 praw zasadniczych, o zniesieniu generał-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego. Według projektu, prawa, które przysługiwały dotychczas generał-gubernatorstwu, przysługiwać będą odtąd w połowie ministrowi spraw wewnętrznych, w połowie zaś gubernatorom gub. podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej.

O udział ludu w pracy państwowej.

„Russkija Wiedomosti“ zwracają uwagę na to, że za granicą, w państwach sprzymierzonych, nawet w kołach, ulegających wpływom anarchizmu, zauważyć się daje zwrot w kierunku zasad państwowych. Z początkiem wojny zjawisko takie dostrzegać się dawało i w Rosyi, natomiast obecnie należy się raczej obawiać czegoś krańcowo-przeciwnego.

„Myśli mas — piszą „Russk. Wied.“ — są wzburzone nadzwyczajnymi wypadkami, niezwykłemi ofiarami i cierpieniami. Zaś od pracy twórczej większą część mas ludowych odsunięto. Wszystkie drogi do udziału w pracy dla dobra ogółu są zamknięte, odcięte“. Panujące (w Rosyi) skrajnie prawicowe poglądy zgoła nie dopuszczają żadnego udziału mas ludowych w pozytywnej pracy państwowej.

Pobór studentów rosyjskich przez losowanie.

2 kwietnia odbyło się w uniwersytecie petersburskim nadzwyczajne posiedzenie zarządu uniwersyteckiego, na którem przeprowadzono losowanie studentów, urodzonych w r. 1892 i wcześniej, a podlegających poborowi do armii. Rektor uniwersytetu Grimm przeczytał rozporządzenie o powołaniu pod broń studentów. Czterech studentów zgłosiło się jako ochotników, resztę poddano losowaniu. Ogół studentów podzielono na 10 kategoryi wedle kursów. („Rjecz“ Nr. 138).

Proces generała Draczewskiego.

W pierwszym departamencie senatu rozpatrywaną była w dniu 3 kwietnia spraw b. gradonaczalnika petersburskiego, generała Draczewskiego. Z obszernego materyału badania przedwstępnego, które przeprowadzono na skutek polecenia b. ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, wyszedł na jaw charakterystyczny obraz stosunków, panujących w zarządzie stolicą. Obok generała Draczewskiego figuruje redaktor pisma „Wiedomosti Gradonaczalstwa" Krywoszłyk, który wypłacał Draczewskiemu jako gradonaczalnikowi wszystkie wpływy pisma. Suma ta dosięgła 300.000 rubli. Sąd postanowił poczynić starania o ponowne zbadanie tej sprawy.

Brak mięsa.

Petersburski „Dień" pisze o obradach Dumy w sprawie braku mięsa co następuje:

Poseł Anosow podnosił, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi tak rolniczemu jak Rosya państwu wskutek braku bydła. Już przed wojną wypadało w Rosyi europejskiej na tysiąc mieszkańców 262 sztuk bydła rogatego, podczas gdy w Anglii 263, a w Niemczech 372. W czasie wojny cyfra ta spadła w niektórych guberniach Rosyi do 60 lub nawet 50%. Z powodu zaś powiększenia płac robotniczych i zakazu picia wódki, ludność spożywa o 150% mięsa więcej; przeszło 5 milionów sztuk bydła przypaca na ziemie okupowane przez mocarstwa centralne.

W rezultacie dziś już **zmniejszono w wojsku racye mięsne** do 0·4 kilograma na żołnierza dziennie.

Cała Izba potakiwała wywodom Anosowa — przyczem doszło do gorących demonstracyj opozycyjnych. Poseł soc. dem. Skobielew podniósł, że w Petersburgu i w innych wielkich miastach niema zupełnie całymi tygodniami mięsa wskutek złej organizacyi, podczas gdy przy dobrej gospodarce nie możnaby było nawet pomyśleć w Rosyi o kryzysie mięsnym.

Karta cukrowa na Kaukazie.

Na naradzie w sprawach żywnościowych, odbytych w Tyflisie pod przewodnictwem pełnomocnika ministra spraw wewnętrznych a z udziałem gubernatora i głowy miasta, postanowiono wprowadzić system kartkowy przy sprzedaży cukru dla ludności.

Komunikat niemiecki.

Bezskuteczne ataki Francuzów koło fortu Thiaumont. — Sukcesy wojsk Hindenburga i Linsingena.

Berlin, 28 czerwca.

Urzędowo donoszą 27 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Na angielskiem i północnem skrzydle francuskiego frontu przyszło wielokrotnie do starć patroli. Do nas dotarły liczne chmury gazowe i dymu, które nie wyrządziły szkody wojskom niemieckim i odwróciły się częściowo z powrotem do nieprzyjacielskich okopów.

Nieprzyjacielski ogień skierował się ze szczególną gwałtownością na nasze pozycye z obu stron Somme. Wskutek ostrzeliwania Nesle przez Francuzów zginęło lub odniosło rany 23 ich rodaków.

Na prawo od Mozy pozostały bezskutecznymi francuskie ataki na północny-zachód i na zachód od pancernego fortu Thiaumont, jako też na południowy-zachód od warowni Vaux. W lesie Chapitre zaskoczono i wzięto do niewoli nieprzyjacielski oddział w sile dwu oficerów i kilku tuzinów żołnierzy.

Angielski dwupłaszczyznowiec został zestrzelony w walce powietrznej na wschód od Arras. Lotnicy ranni zostali wzięci do niewoli.

Rosyjski teren wojenny: Grupa wojsk marszałka Hindenburga: Niemieckie oddziały, które wtargnęły do rosyjskich pozycyj na południe od Kekkau, wzięły 26 jeńców, oraz jeden karabin maszynowy i jedną minierkę, a na północ od jeziora Miadzioł jednego oficera i 183 żołnierzy, oraz sześć karabinów maszynowych i cztery minierki. Nieprzyjacielskie patrole zostały odparte. Kolejowy dworzec towary Dźwińska wydatnie obrzucono bombami.

Grupa wojsk księcia bawarskiego: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na południowy-zachód od Sokula wzięły nasze wojska szturmem rosyjskie linie i zabrały kilkuset jeńców. Nieprzyjacielskie kontrataki nigdzie nie odniosły sukcesu.

Na bałkańskim terenie wojennym nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

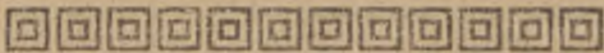
Naczelne kierownictwo armii.

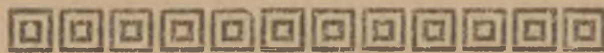
Z różnych stron.

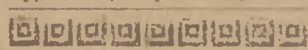
Przesyłanie druków pocztą. Na podstawie reskryptu c. k. ministerstwa handlu z d. 8 czerwca obowiązują obecnie co do transportu pocztą wytworów drukarskich i wytworów litografii, autografii itd., tudzież sztychów (w listach, pakietach pod opaską itd.) następujące przepisy: I. Transport tych wytworów do Niemiec nie podlega żadnym ograniczeniom. II. Do reszty krajów sprzymierzonych tudzież do krajów neutralnych jest przesyłanie powyższych wytworów przez osoby prywatne w ogólności niedozwolone.

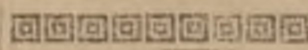
Wyjęte są z pod tego zakazu: 1) abonowane za pośrednictwem poczty i bezpośrednio przez redakcye nadane w urzędach pocztowych czasopisma, 2) drukiem lub w podobny sposób sporządzone przedmioty handlu księgarskiego wydawnictwa artystyczne i muzyczne, o ile bezpośrednio przez handiarzy nadane zostaną w urzędzie pocztowym, 3) cenniki firm handlowych o ile ich rozsyłka leży w interesie rodzinnego handlu, jednak tylko do Bułgaryi i Turcyi, 4) zaproszenie do subskrypcyi na pożyczkę wojenną.

Ciekawa dewiza socyalisty. Gdy Albert Thomas, socyalistyczny minister amunicyi republiki francuskiej był w Petersburgu, wpisał — jak donosi „Intern. Korresp." — reakcyjnemu dziennikowi „Nowoje Wremia" następujące wiekopomne słowa ku pamięci: *„Des canons, des obus, des fusils. Toujours plus de canons, toujours plus d'obus, toujours plus de fusils"*. **(Działa, granaty, karabiny — wciąż więcej dział, granatów, i karabinów...).**









Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).